



Z wojny ros.-jap.: Mina 300-kilogramowa, eksplodująca pod fortem Anteshan.

ków przewozowych, węglowych, admirał Togo popłynie przez kanał suezki na morze bałtyckie celem ostrzeliwania tamtejszych portów rosyjskich. Jeżeli bowiem admirał Roźdiestwieński mógł przepłynąć na morze japońskie naokoło Afryki, to tem prędzej admirał Togo potrafi się znaleźć na morzu Bałtykiem. Rozumie się, że poprzednio naprawi swe okręty, zaopatrzy je w materiał wojenny i żywność.

Zapytacie, co będzie z węglem?

Otóż część węgla admirał Togo powiezie na tych statkach węglowych, które Japończycy zabrali Rosji. Część drugą zamówi Japonia u firm angielskich i niemieckich. Kupcy angielscy i niemieccy, którzy dostarczali węgla Rosji, dostarczą go również chętnie Japonii. W każdym razie ryzyko będzie mniejsze, niż poprzednio dla Rosji. Statki

węglowe będą oczekiwały na Japonię wzdłuż całej drogi od Indyi Zagangesowych, aż do portów angielskich i niemieckich morza Niemieckiego. Według obliczeń marynarzy japońskich, admirał Togo może stanąć u celu w przeciągu siedemdziesięciu pięciu dni, jeżeli więc wyjedzie w połowie lipca to pod koniec września może rozpocząć blokadę jednego z rosyjskich portów w Europie.

Czy taka ekspedycja byłaby dla Japonii możliwą?

I owszem. Koła marynarskie w Japonii oświadczyły jeszcze w zimie, kiedy Roźdiestwieński był w drodze na Daleki Wschód, że po pokonaniu floty bałtyckiej Japończycy udadzą się na Bałtyk w takiej sile, by mogli przeprowadzić skuteczną blokadę wszystkich portów rosyjskich. Zależy im na tym kroku, celem podniesienia ducha w całej Ja-

ponii i przeprowadzenia dowodu wobec Europy, że marynarka japońska może taksamo zjawić się na wodach rosyjsko-europejskich, jak marynarka rosyjska znalazła się na wodach japońskich.

Trzeba tu dodać, że w ubiegłym wieku pojawiła się flota nieprzyjacielska dwukrotnie u brzegów rosyjskich na morzu Bałtyckim. Była to mianowicie flota angielska i francuska. Zjawiły się raz w 1853 w czerwcu i aż do zimy blokowały porty rosyjskie. Zdobyły wówczas twierdzę Bomarsund. W roku 1855 obie floty pojawiły się po raz wtóry na Bałtyku i 16 maja stanęły pod Rewlem, i popłynęły pod Kronsztad. Odpłynęły dopiero we wrześniu.

Z góry jednak powiedzieć możemy, że ekspedycja admirała Togo na Bałtyk miałaby cel wyłącznie demonstracyjny. Czy zaś naród tak praktyczny, jak Japończycy, zechce na cześć demonstrację poświęcić do 150 milionów koron, to wielkie pytanie. Jedna rzecz jest tylko pewna, a mianowicie, że demonstracja taka byłaby rzeczywiście imponującą. Trzeba bowiem zważyć, że Japonia ma teraz już kolosalną flotę wojenną, 4 wielkie okręty wojenne zdobył Togo pod Cuszimą, jeżeli zaś wydobędą jeszcze zatopione okręty w Porcie Artura i pod Cuszimą, gdzie morze jest niezbyt głębokie, to flota ich wojenna będzie się mogła śmiało mierzyć nawet z flotą angielską.

Na dnie morza w zatoce portarturskiej i w cieśninie koreańskiej leżą miliony w postaci zatopionych okrętów. Zupełnie naturalną jest rzeczą, że o wydobyciu tych okrętów myślą zarówno Japończycy, jak i rozmaici inżynierowie, bo wydarcie tych skarbów morzu, chociażby miało kosztować miliony, przyniesie jeszcze zysk, wcale pokąźny. Ale wydobywanie okrętów nie jest rzeczą łatwą, a im więcej czasu upływa, im dłużej okręt znajduje się na dnie morza, tem wydobyć go staje się mniej prawdopodobnem. Stwierdzono, że po kilku okrętach, które przed kilku dziesiątkami lat zatoneły w pobliżu wybrzeży hiszpańskich, obecnie już i śladu odszukać nie można. Zasypał je piasek tak dalece, że dziś stanowią one niejako część składową dna morskiego.

Sposoby wydobywania okrętów z dna morskiego są rozmaite, zależnie od tego, w jakich warunkach okręt zatonął i w jakiej znajduje się głębo-



Z wojny ros.-jap.: Admirał Togo przyjmuje w swej kajucie na pancerniku „Mikasa“ angielskiego korespondenta.